

# DZIENNIK POZNAŃSKI.

Dziennik Poznański wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych. Przedpłata kwartalna wynosi w miejscu bez Dodatku Rolniczego 1 tal. 20 sgr., z Dodatkiem 2 tal. 5 sgr., na pocztach krajowych bez Dodatku Rolniczego 2 tal. 9 fen., z Dodatkiem 2 tal. 15 sgr. Pojedyncze egzemplarze sprzedają się po 1 sgr. 6 fen. w ekspedycji Dziennika Poznańskiego w Poznaniu przy Placu Wilhelmowskim nr. 8. Taż ekspedycja przyjmuje doniesienia i obwieszczenia za opłatą 1 sgr. 3 fen. od wiersza czterodzielnej kolumny. Listy do redakcji i ekspedycji winny być frankowane.

№ 66.

Wtorek 20 marca 1860.

№ 66.

Ze zbliżającym się końcem kwartału uprasza się szanownych i życzliwych czytelników Dziennika Poznańskiego, aby przedpłatę na kwartał przysłać wcześniej ponownie i tym sposobem spóźnieniu lub nieregularności w odebraniu pierwszych zaraz numerów zapobiedz zechcieli. Prenumerować można na Dziennik Poznański tak bez Dodatku Rolniczego jako też z Dodatkiem Rolniczym. Przedpłata kwartalna na Dziennik Poznański bez Dodatku wynosić będzie w miejscu jak dotąd 1 tal. 20 sgr., z Dodatkiem zaś 2 tal. 5 sgr.; przedpłata zaś kwartalna zamiejscowa w obrębie państwa pruskiego bez Dodatku, jak dotąd, 2 tal. 9 fen., a z Dodatkiem 2 tal. 15 sgr.

Miejscowi prenumerować mogą w ekspedycji Dziennika Poznańskiego w lokalu drukarni i księgarni L. Merzbacha przy placu Wilhelmowskim nr. 8; w handlu pana Antoniego Rose w Bazarze; w handlu pana J. Appel, ulica Wilhelmowska nr. 9; w handlu pana Józefa Wache przy Starym rynku nr. 73; w handlu pana P. Nowickiego przy ulicy Wrocławskiej nr. 9; w księgarni pana K. Reyznera przy ulicy Wodnej i rogu Garbar nr. 15; u pana I. Pajewskiego na Chwaliszewie nr. 95; zamiejscowi zaś po wszystkich królewskich urzędach pocztowych, zawsze z wyraźnym oznaczeniem, czy zapisanie ma się rozumieć z Dodatkiem, czy bez Dodatku Rolniczego.

**Poznań, 19 marca.** W początku roku bieżącego wyszła z druku w Brukseli broszura p. t.: *De la condition politique et civile des juifs dans le royaume de Pologne* (O stosunkach politycznych i cywilnych, żydów w Królestwie Polskim). Autorem jest p. Ludwik Lubliner, Polak, który przejawiając na wychodźstwie od r. 1831, osiedlił się stale w Brukseli, gdzie jest adwokatem przy tamtejszym sądzie apelacyjnym. Kilkakrotnie przychodziło nam wspominać jego nazwisko w piśmie naszym, zawsze z okoliczności różnych publikacji, jakich od lat przeszło dwudziestu nie przestaje ogłaszać, już to po polsku już to po francusku, w interesie współzawalców swoich; p. Lubliner jest bowiem żydem. Nijsza książeczka zajmuje się krytycznym rozbiorem raportu, który w r. 1858 złożony został w przedmiocie sprawy żydowskiej cesarzowi Aleksandrowi II, przez dyrektora komisji rządowej spraw wewnętrznych i duchownych w Królestwie Polskim. Każdy się szczegółowym i poważnym oddaje studium nad sprawą żydów w Polsce, bardzo wiele w tej publikacji znajdzie i ciekawego i uczącego. Prócz obszernych uwag wstępnych autora nad wzmiankowanym raportem, jest w niej także odrudowany tekst streszczenia samegoż raportu, wraz z komentarzami pana Lublinera. Druga ta część zapełnia niemniej jak 37 stronnic ścisłego druku w osemce. Dokument urzędowy obejmuje systematycznie opracowany obraz stosunków żydowskich w Królestwie Polskim; każdy zamykają odnośne wnioski ministerjalne. Spotykamy w raporcie rozdziały następujące: O administracji; o sprawach odnoszących się do obrządku religijnego; o wychowaniu publicznym; o osobistych prawach żydów; o zatrudnieniu żydów w różnych gałęziach przemysłu; o rozporządzeniach względem zatrudniania żydów do rolnictwa; o podatkach; o poborze rekruta.

Pan Lubliner w taki sposób objaśnia powstanie raportu o którym mowa. W skutek zabiegów znającego obrońcy praw żydowskich Sir Mojżesza Montefiore, angielskiego żyda, wypracował minister sekretarza stanu Turkuł, na rozkaz cesarza Mikołaja około 1848 obszerny raport o stanie żydów w Polsce. Raport ten konkludował, że zachodzi potrzeba zrehabilitowania i ulepszenia prawodawstwa odnoszącego się do żydów w Królestwie Polskim. Opinia jednak Turkuła przychylnego nie znalazła przyjęcia, a wręcony przez niego memoriał bliższemu nawet nie był rozpoznaniu. Dopiero w r. 1857 rzecz tę na poruszył rządowy komitet hebrajski, w Petersburgu zasiadający, w skutek czego wezwano rząd Królestwa Polskiego do objawienia zdania: o ile prawodawstwo odnoszące się do żydów w Polsce, może być reformie? W celu dojrzałego rozstrąśnienia tej kwestyi mianowany został w Warszawie osobny komitet do którego każde ministerstwo jednego z wyższych dostarczało urzędników, a mianowicie Wosińskiego, Moszyńskiego i Biernackiego. Wypracowany przez tych panów projekt reformy, wiele żydom przychylniejszy niż dotychczasowe prawodawstwo, i odpowiadał, jak się autor wyraża, duchowi i szlacheckim zamiarom cesarza Aleksandra II. Szlachetko i ten memoriał spełził na niczym, podobnie jak dawniejszy, Turkułowski. Komisja spraw wewnętrznych odrzuciła wnioski swego komitetu a sam dyrektora go. Natomiast sam dyrektor komisji spraw wewnętrznych i duchownych, pan Muchanow, na siebie wzięwszy wyłączne rzeczy rozporządzenia, wypracował obszerny raport, który rzeczywi-

ście cesarzowi doręczony został, a który jest przedmiotem obecnych uwag krytycznych p. Lublinera. Autor charakteryzuje pismo pana Muchanowa, jako niesmaczne co do formy, kłamliwe i pełne nienawiści w gruncie, przeciwne wreszcie intencjom cesarza, i zwraca główną niechęć swoją, nieraz bardzo namiętnie wyrażaną, przeciwko osobie pana Muchanowa, jemu głównie wszystko złe przypisując, albowiem p. Lubliner nie daje zupełnej wiary temu co żydzi niemieccy mu donoszą, jakoby zadawniona nienawiść Polaków chrześcijan była główną przeszkodą w polepszeniu stanu żydowskich mieszkańców Polski.

Całą rzecz swoje zamyka pan Lubliner słowami następującemi:

„Rozbierając i zgłębiając ważną tę kwestyą która ósmą część całej ludności Królestwa Polskiego obchodzi, rozumiałem że nie wypadało mi oszczędzać nietylko tych nienawistych pałających, chciwych i przedajnych dostojników, którzy są Rosyanami i rządzą Królestwem Polskim, ale także tych urzędników polskiego rodu, których plamią też same wady charakteru lub przejmują też sama ślepa do żydów nienawiść, już to z chciwości, już to z fanatyzmu religijnego płynąca. Niech wszelako nikt się nie myli co do intencji moich, co do moich uczuć najdroższych! W niejednej okoliczności mogłem dać wolny bieg wylewowi moich uczuć patriotycznych dla Polski, mojej ojczyzny, a moje poświęcenie dla jej sprawy narodowej nie zgaśnie jak z życiem. Jeśli potępił praktyki i czynności Polaków urzędujących w dzisiejszym Królestwie Polskim, jeśli powstawałem przeciwko haniebnemu systemowi zaciekłości przeciw żydom, w Polsce od ośmiu wieków osiedlonym krajowcom, nie myślałem dotykać przez to ogółu narodu polskiego, szlachetne bowiem i światłe jądro tego narodu nie może i nie powinno być mieszaną z mniejszością zgangrenowaną przez wpływ zepsucia, już to politycznego już to prywatnego, które obcy machiawelizm sieje i szerzy. Bodźcem, źródłem gwałtownej mojej filipiki jest zarówno przymiot mój żyda pod względem religii, jak przymiot Polaka, dla narodowej rzeczy wspólnej ojczyzny wylanego, broniąc sumiennie sprawy politycznej żydów w Polsce zamieszkałych, stawam nietylko w obronie sprawiedliwości, cywilizacji i człowieczeństwa, ale mam także na sercu dobro i szczęście ogólne saméjże Polski.“

**JKW.** Książę Rejent raczył w imieniu N. Pana nadać księciu Valençay order orła czerwonego pierwszej klasy, a pułkownikowi bar. Wranglowi z wielkiego sztabu udzielić pozwolenie do noszenia krzyża komandorskiego orderu mieczowego, nadanego mu przez króla szwedzkiego i norweskigo.

**Berlin, 18 marca.** Na posiedzeniu przedwczorajszym izby poselskiej złożył poseł Vincke u laski marszałkowskiej wniosek następującej treści: „Izba zechce uchwalić oświadczenie: izba postępowała za krokami królewskiego rządu, w przedmiocie zapewnienia ustawie rządowej elektoratu heskiego z r. 1831 prawnego uznania, z żywą przychylnością i wynurza zaufanie, że rząd królewski wytrwa z energią na zajętem przez siebie stanowisku.“ Jako powód do wniosku swego podał p. Vincke następujące zdanie: „Ustęp odnośny mowy od tronu.“ Wniosek powyższy, który po przeczytaniu przez marszałka przyjęty został przez izbę z wyraźnymi oznakami zadowolenia, poruczony został osobnej komisji, z 14 członków złożonej, do sprawozdania. Następnie poseł Borkun-Dolffs

podał następujący wniosek: „Izba zechce uchwalić odezwę do rządu, ażeby tenże na przyszłej sesji sejmowej przedłożył projekt do ustawy, w której urządzenie i właściwości najwyższej izby obrachunkowej bliżej oznaczone będą, izby artykułowi 104 ustawy rządowej stało się zadość.“ Wniosek powyższy oddano komisji budżetowej do sprawozdania. W dalszym ciągu przyjęła izba ustawę dotyczącą kolei żelaznej nadreńskiej, ustawę w przedmiocie uporządkowania spraw kaucyjnych, jako też ustawę dotyczącą zniesienia ograniczeń w sprzedaży pewnych papierów publicznych, podług wniosków przez właściwe komisje przedstawionych. Do żywej dyskusji dała powód następnie petycja pastora Uhlich z Magdeburga, którą uchylono prostym przejściem do porządku dziennego. Pośród dyskusji tej, posłowie Zedlitz i Vincke z Hagen przywołani zostali przez marszałka do porządku. Niemniej żywą dyskusyą wywołała petycja Poleskiego, dotycząca usunięcia urzędników z zasadami wsteczniemi z urzędów przez nich zajmowanych. Za poprzeczeniem oświadczeniem ministra spraw wewnętrznych, który zapewniał, że rząd urzędników dla osobistych ich zasad i opinii do odpowiedzialności pociągać nie może, mając tylko prawo wymagać od nich posłuszeństwa w sprawach urzędowych, przyjęła izba spowodowany porządek dzienny. W końcu posiedzenia zajmowała się izba petycją kilku mieszkańców Poznania w znanéj sprawie rejonowej. Po dość długiej dyskusji w której posłowie Naumann, Rohden i Bentkowski przemawiali za proszącymi, odrzucono wniosek komisji, która proponowała przejście do porządku dziennego, i przyjęto wniosek pana Bentkowskiego, który proponował przekazanie petycji rządowi, celem uchylecia zawartych w niej uciążliwości.

**Wozniki, 28 lutego.** Pod tą datą czytamy w Gazecie Codziennéj korespondencyą p. Lompy tej treści:

„Otrzymuję wiadomość z Koźla, że obywatele tamtejsi postanowili własnym kosztem wystawić dom dla zakonnice, szaremi siostrami zwanych. Zamiar ich na tém większą zasługę pochwałę, że miasto to najuboższe jest na Szląsku, zwłaszcza, że po wojnie siedmioletniej aby zapłacić zaciągnięte długi, musiało sprzedać wieś swoją Kobylice (przekreconą na Kobelwitz), tak że oprócz browaru, strzelnicy i opłat od placów i kramów jarmarcznych, żadnych innych źródeł dochodowych nie posiada; to też często niedobór etatu, mieszczenie składkami zastępują. Mówiąc o klasztorach panien dodać muszę, że coroczna ich liczba wzrasta na Szląsku. Mamy już klasztory panieńskie w Nissie, Opolu, Raciborzu, Bytomiu, teraz w Koźlu, a nawet we wsi Bogacice, powiecie Bytomskim, w pięknym, staraniem plebana miejscowego Marchewki, wystawionym gmachu. Niezadługo, panny-zakonnice mieć będą swe przytulki niemal we wszystkich miastach powiatowych szląskich.“

„Przy téj sposobności przypominam, że w r. 1810 zniesiono w Szląsku Pruskim następujące klasztory: Augustyańskich męzkich (kongregacji Loretańskiej) 2; żeńskich 1; Augustyanów pustelników 1; Benedyktynów 1; Benedyktynek 2; Cystersów 6; Cystersyanek 1; Premonstratów 1; Premonstrantek 1; Dominikanów 8; Dominikanek 2; Karmelitów 4; Minorytów 10; Panien Klarysek 2; Franciszkanów 12; Franciszkanek 1; Kapucynów 5; Krzyżaków z czerwoną gwiazdą 1; Krzyżaków z podwójną czerwoną gwiazdą (Bożogrobców) 1; Magdalenek 3; Paulinów pustelników 1. Zostały wówczas tylko: klasztor Urszulinów we Wrocławiu i Bonifratrów 3, i klasztor panien w Liebenthal, zwany centralnym. Zniesiono



także 9 bogatych kolegiat. Spodziewam się wkrótce zająć opracowaniem kroniki Kozielskiej. Dziś otrzymałem od tutejszego magistratu wezwanie do zbierania materiałów dziejowych naszego miasteczka, a naprzód tłumaczenia praw i dwóch kronik w językach czeskim, łacińskim i polskim spisanych. Popęd do spisania kronik dał okólnik rejencji Opolskiej z dnia 19 kwietnia 1859 r., polecający w imieniu ministra spraw wewnętrznych staranne przechowywanie i zabezpieczanie aktów i przywilejów, jakie nie tylko dla miast, lecz i badaczów dziejowych pożytecznymi być mogą. Rozporządzenie to wydane w samą porę, bo też często dochodziły zażalenia, że nawet najważniejsze przywileje sprzedawano z archiwów miejskich i wywożono do krajów ościennych. Na zakończenie dam wam mały dowód zamożności chłopków w naszej parafii. Niedawno temu Franciszek Ptak ofiarował na odnowienie wielkiego ołtarza w tutejszym kościele farnym 120 talarów, teraz zaś tenże dał na nowy ornat 100 talarów."

### KRÓLESTWO POLSKIE.

**Warszawa, 11 marca.** Od czasu zejścia karnawału ustało życie publiczne, za to budzi się w najlepsze w prywatnych kółkach; teatr i muzyka stały się znowu chlebem powszednim i ogólne zajęcie zyskują. Odbywają się próby do koncertów zapowiedzianych na rzecz Instytutu muzycznego, w których brać będą udział obok artystów i znakomite amatorskie talenta; za przykładem Warszawy idą inne miasta i grosz poświęcony dorzucają do funduszu na Instytut przeznaczono. I tak z koncertu lubelskiego zebrano się przeszło 800 rsr. Tak to u nas gotowość do zabawy i poświęcenia dla zabawy jest zawsze wielka, gdzie rzecz publiczna zażąda pomocy obywatelskiej, gdzie niedostatek woła o wsparcie, nieszczęście do dobroczynności się odzywa. W Warszawie utworzyło się kilka kółek amatorskich, przygotowujących przedstawienia dramatyczne na cele dobroczynne. Sposób ten zabawy bardzo przyjemny i kształcący rozpowszechnił się obecnie w Królestwie, tak, że w każdym niemal numerze gazet tutejszych czytamy doniesienia o przedstawieniach amatorskich po większych lub mniejszych miastach. Takimi sposobami tylko może wznieść się u nas sztuka dramatyczna, wsparta od ogółu narodu, wywierając wszędzie, nie tylko w stolicy, wpływ swój dobroczynny. Byłoby dobrze, gdyby towarzystwa te amatorskie zechciały się przyczyniać dochodami z przedstawień do pomnażania premii na napisanie najlepszych utworów dramatycznych. Jedną ze świeżo upremiowanych komedii tj. *Po naszym Hlebowiczu*, drukuje się w *Tygodniku Ilustrowanym*, druga, która właściwą nagrodę uzyskała tj. *Dzieje Serca Szymanowicza* ma być drukowaną w *Gazecie Codziennej*, zaś w *Gazecie Warszawskiej* ukazały się w druku pierwsze sceny komedii *Korzeniowskiego* najnowszej i jako ostatnia zapowiedzianej tj. *Plotkarz*; przygotowują je też w teatrze do odegrania. Wczoraj przedstawiono po trzeci raz w teatrze *Hrabinię*, nową *Moniuszki* operę. Przedstawienie było świetne, teatr przepiękny, znać było jednak, że nie panna Rivoli grała główną rolę.

— Oskar Sosnowski pracuje obecnie w Rzymie nad posągami Mickiewicza. Z powodu tego rozbudzona jest ciekawość, czy Sosnowskiego twór również wydatni podobieństwo rysów tak jak to Oleszczyńskiego posągowi wieszczą przynajmniej powszechnie.

— Mamy tu w ręku nowe dzieło pod tytułem: „Wybory najnowszych utworów literatury zagranicznej 2 tomy“ i zawiera pomiędzy innymi w tłumaczeniu: *Hollandya* przez Alfonsa Esquiros; *Epoka Attyli* przez Amadeusza Thierry; *Powieści hiszpańskie* przez pannę Fabor; *Miłość w małżeństwie* przez Guizota.

— Kończymy spis zmarłych w roku 1859 literatów polskich:

29) Michał Fryczyński, także pisarz w dziale rolnictwa i gospodarstwa, umarł w dobrach swoich Zameczku pod Wilnem 8 października. Był profesorem kiedyś uniwersytetu wileńskiego. Miał lat 67. Obszerniej o nim w *Gazecie Warszawskiej* r. z. nr. 282.

30) Antoni Lesznowski, naczelny redaktor *Gazety Warszawskiej* od r. 1841, umarł mając lat 44 dnia 13 października w Warszawie. Chociaż sam nie pisał, dawał ogromny ruch dziennikarstwu, budził życie. Za lat dawniejszych, pisywał recenzje sztuk teatralnych grywanych w Warszawie, styl miał jędrny, czysto polski, potoczny.

31) Ignacy Badeni, umarł w Warszawie dnia 3 listopada, mając lat 79. Liczbą lat w literaturze, pisarz to niezmiernie dawny, pamiętał jeszcze czasy odrodzenia się królestwa i już wtedy był członkiem Towarzystwa naukowego krakowskiego. Piastował wysokie urzędy w kraju, był prezesem komisji województwa sandomierskiego, potem dyrektorem wydziału w Komisji rządowej spraw wewn. i duch.

Klasyk pod względem pojęć literackich, pisał rzadkim już dzisiaj u nas wierszem trzynastozgłoskowym i tragedye francuskie tłumaczył. Mamy jego przekładu sławne dzieło Nicolasa itd. Ojciec jego Sebastian, rejent koronny z czasów Stanisława Augusta.

32) Edward Sylwester Rottermund, umarł w Montreaux w Szwajcaryi w listopadzie, człowiek w samej sile życia, gorliwy geolog i mineralog, który ożeniwszy się bogato w Kanadzie, mógł się z miłością i wyłącznym poświęceniem pracy, którą ukochał. Do podobnej wzmianki *Gazety* dodajemy, że dnia 4 grudnia odbył się w pobliżu Genewy, na cmentarzu w Clarens, pogrzeb tego polskiego wychodźcy, jednego z 18 Belwederczyków czyli owych akademików warszawskich co w nocy 29 listopada uderzyli na Belweder. Rottermund zeszedł z tego świata w młodym jeszcze wieku, miał dopiero lat 46. Prawie dzieckiem opuścił kraj. Skończywszy szkołę centralną w Paryżu z chlubnym patentem, udał się do Ameryki, szukając na tym obszernym polu czynności, przedmiotu zajęcia. Długo przebywał w Kanadzie. Bogactwa mineralogiczne tej części Ameryki, znalazły w zmarłym Rottermundzie umiejętnego i gorliwego badacza. Długo czas przepędził nad jeziorem Wyższym, gdzie wiadomo kruszcze prawie bez aliażu obficie wydobywać się dają. Pobyt w tych stronach z powodu nader niezdrównej atmosfery, przyczynił się podobno do przedwczesnej śmierci nieodżałowanego Rottermunda. Pracowity, gorliwy ten badacz, kusił się rozwiązać problemat bardzo trudny, któryby jednak z bogactw nie jedno indywidualum, ale tysiące rodzin. *Extrakt* mineralogów w Kanadzie utrudniona jest niepodobnióstwem znalezienia miejscowych pracowników. Rottermund szukał sposobów zastąpienia niedogodności. Ożeniony z zamożną i ze znacznej rodziny kanadyjskiej pochodzącą damą, panną de Saint-Orse, mógł kilka razy odbyć podróż do Europy, celem zniesienia się z kapitalistami i uczonemi dawnego świata. Wydał kilka broszur bardzo cenionych przez znawców rzeczy. Roku niema jak pełen nadziei i zaufania, robił plany na przyszłość i wiązał powodzenie kopalni w Kanadzie z korzyściami własnego kraju. Śmierć przerwała prace i nadzieje. Krótko przed śmiercią przebywał Rottermund czas niejaki u rodziny w Galicji, za paszportem angielskim. Dwaj jego bracia rodzeni, podobnież żołnierze z r. 1831, służą obecnie w wojsku belgijskiem. Zmarły zostawił nadto przyrodniego brata, pułkownika Mikołaja Kamińskiego.

33) Jan Felix Piwarski, umarł w Warszawie 17 grudnia, mając lat 65. Wszystkie pisma nasze oddał mu hołd pozgonny. Był to artysta, który same naradowe obierał sobie przedmioty. Ale pisywał także dawniej do *Gazety Literackiej* w r. 1821, później do pism naszych peryodycznych o sztuce. Wydał też osobną „*Naukę rysunku*“.

34) Jan Łoś, profesor gimnazjum realnego, umarł w Warszawie 22 grudnia, mając lat 37.

35) Ferdynand Rutowski, umarł w Warszawie (daty nie zanotowaliśmy). Rodem z Galicji, był profesorem różnych szkół w Królestwie, zdolny filolog, pisał o wszystkim, o czem kto chciał, o gospodarstwie, o rachunkowości, układał wiersze itd. Wiele jego mniejszych i większych prac rozrzuconych jest po różnych pismach peryodycznych, ale rzadko je podpisywał. W każdym razie pożytek z nich bardzo mały.

36) Otto Rosset, umarł w Warszawie, (daty nie zanotowaliśmy). Doktor medycyny, od r. 1819 służył w wojsku polskiem. Całą duszą zamilowany w naukach, oprócz dzieł medycznych, czytał wiele książek z literatury francuskiej i angielskiej, które szczególnie ukochał. Za młodu poświęcał się filologii, mówił płynnie siedmiu językami. Całe życie dzielił pomiędzy służbę a naukę; życie to składało jedno pasmo pracy mozolnej, rzadką bezinteresownością ozdobnej. Umarł ubogi. To piękne zdanie o nim wyczytaliśmy w mowie prezesa Towarzystwa lekarskiego, którą otworzył w r. b. posiedzenie publiczne. Rosset zostawił tylko jedno dzieło: „*Specimen inaugurale ophthalmologicum de usu lapidis infernalis in blepharophtalmia et illius sequelis*“ w Warszawie u Strąbskiego r. 1849. Gąsiorowski, *Zbiór wiadomości*, Tom III str. 688.

### AUSTRYA.

Wiedeń, 11 marca. Pod tą datą czytamy w *Czasie*: Pisalismsy przed parą dniami o nowym, poprawnym programie partji, która przybrała miano konserwatywnej; a w tym programie ostrzega, aby do wyrażen jój dawnego programu nie przywiązywano zbyt wielkiej wagi. W tej poprawnej edycji nie było wprawdzie już mowy o potrzebie wytopienia Francuzów, jako rewolucjonistów quand même, a za to kosmopolityzm rozleglejsze otrzymało zastósowanie. Oznajmiono, że wyznania religijne nieprzeszkadzają wspólności celów, przypuszczono wszystkie stany do prawa

nałożenia do tej partji i znizono cenę subskrypcyj na założycie mający dziennik. Komitet tego stowarzyszenia ukonstytuował się w Pradze, i składa się z ks. Wincentego Auersperga, ks. Karola Schwarzenberga, hr. Salm-Reifferscheid, hr. Clam-Martinitza i pp. Pleschnera i Brosche. Tymczasem część tej partji odłączyła się i osobny ułożyła program, na którym podpisali się ks. J. Colloredo-Mannsfeld, ks. Karol Jabłonowski, hr. E. Hoyos-Sprinzenstein, bar. Tinti i Neuwall. W *anderer* zamieszcza dziś program tej frakcji reformowanej, którego głównymi zasadami są:

Ponieważ rozprężyły się węzły wiążące z sobą różne kraje korony austriackiej, przeto siła państwa na zewnątrz osłabła, a wewnątrz rozwój organiczny załamany został. Aby to naprawić, potrzeba jedności i wzajemnego zaufania; idzie więc o to, aby bez względu na stan i narodowość łączyć się i obmyślać środki naprawy, pod chorągwiemi partji monarchiczo-konserwatywnej, która prawnych używać będzie środków, aby niedopuszczyć ani rewolucji ani reakcji. Partya ta opierać się chce na obronie jedności państwa, uznaniu indywidualności krajów koronnych i opartego na niej uczucia narodowości, uszanowaniu „różnych plemion językowych“ w każdym kraju koronnym. Celem partji jest: monarchia jednością silna wewnątrz, potężna zewnątrz. Środkami do tego mają być: Rozwój organiczny państwa na historycznej podstawie i na drodze prawnej, za pomocą reprezentacji krajowych na podstawie historycznej i prawnej, z rozszerzeniem tej reprezentacji do wszystkich stanów i interesów krajowych, aby wzmocnić władzę centralną; dalej za pomocą silnej władzy monarchicznej na zasadzie nieograniczonych praw monarchicznych, w którym to celu ma być ustanowiony centralny organ reprezentacji wszystkich krajów. Samorząd gmin w ściśle i rozleglejszym znaczeniu tego wyrazu, samorząd korporacji i municypów w granicach zakreślonych władzą monarchiczną; bezpłatność reprezentantów; jawność obrad z ograniczeniami, jakich wolność wymaga; oddanie kwestji wyznań jako kwestji otwartych pod rozstrzygnięcie wszystkich organów życia publicznego. Nie wchodzimy tu w rozbiór szczegółowy tego programu; wszakże nie sądzimy aby można pogodzić rozwój na historycznej podstawie z nowoczesną ideą jedności państwa.

Peszć, 16 marca. Aresztowania uczniów uniwersytetu nastąpiły z tego powodu, że w rocznicę powstania węgierskiego złożono na cmentarzu wieniec laurowy z napisem: „Wszystko za tych, co za ojczyznę polegli.“ W skutek tego raniono trzy osoby; wielu innych aresztowano.

— W Chorwacyi panuje głód. Nędza jest wielką na całym Pograniczu, nawet Banat, ta ziemia obłędna, nią dotknięta, a śmierć zmiata ofiary nieszczęsne, których peryodycznie dostarcza ten kraj zubożony systemem austriackim. System ten zarządza Chorwacyą podług wojennych praw. Z Chorwatów utworzono pułki regularne, które tak samo jak inne wojsko pełni służbę, z tą jedynie różnicą, że żołnierze nie pobiera. Każdy żołnierz ma kawałek pola, który uprawia z żoną i dziećmi, często jeszcze żywiąc się dziwnych rodziców. W Chorwacyi rola jałowa i nie wdzięczna, która wiele pracy wymaga, tylko pracusilna może średnie żniwo zapewnić. Ale odkąd Włochy się budzą, odzywa się taraban, a Chorwaci ciągną już to do Włoch, już to do Węgier. Nadchodzi wiosna, trzeba sprawić kawałek ziemi, ale mężczyzna z bronią pługą odbiegł. Niewiastom i dzieciom dom przychodzi ich zastąpić, to też rola ladajako uprawna ziarno przed siewami w części spożyte, żniwo zatem zawodzi. Mąż nie wraca albo wraca kaleką, tylko nędza nie opuszcza rodziny, ale system wymaga więcej ofiary. Żołnierz poległy musi być zastąpiony czy na małym zagonie w domu, czy w szeregu pułkowym. Młodszy brat albo krewniak wstępuje w miejsce ubiegłego, a rodzina w większą popada nędzę. Wiele też ilekroć pułki chorwackie do Włoch wysyłają, powstaje mały rozruch pośród niewiast i dzieci. Wiedzą one, że czeka ich głód, który na Pograniczu tyłu ofiar zagarnie, ile wojna w szeregach. Ażeby ulżyć nędzy, kwestują po większych miastach węgierskich. Zebraliby się obficie, gdyby miano zaufanie w pośrednikach rządowych. Rząd sam na zapomogę przyzyczył 30,000 guldenów, sumę zaiste skromną, dla łaknącej ludności dwóch obszernych prowincji.

### FRANCYA.

Paryż, 15 marca. Hrabia Aresé, podług tego co słyhać dzisiaj, przybywa do Paryża z dokumentem królem Wiktor Emanuel ustępuje Francji Sardynią i Nizzę, potwierdza się bowiem zupełnie śmy wczoraj mówili, Sardynia ulega woli cesarza, oddaje wprost i bez dalszych korowodów rząd francuskiemu obiedwie te prowincje; tylko jeszcze akt cesy ma być w swoim czasie zatwierdzony przez parlament sardyński. Zapytywanie woli mieszkan-



i głosowanie powszechne, albo też tylko w obrębie rad municypalnych, które natenczas będzie tylko miało znaczenie zatwierdzenia dokonanego czynu. Depesza okólna, w której rząd francuski wyjaśnia wielkim mocarstwom przyczyny swego postępowania co do Sabaudyi i Nizy, niemal ukończona w biurach ministerstwa spraw zagranicznych; do królowej zaś Wiktorji miał już poprzednio cesarz napisać list własnoręczny, aby uspokoić obawy arystokracji angielskiej zastraszonej nową klęską zadana traktatem z roku 1815. Szwajcary do najwyższego stopnia rozgniewana i oburzona niespodziewanym zwrotem, który wzięła sprawa sabaudzka. Znany genewski statysta i dyplomata James Fazy, który od dawnego czasu jest w przyjaznych stosunkach z cesarzem, przybył w tych dniach do Paryża, a na długim posłuchaniu w Tuileryach usiłował nakłonić cesarza do odstąpienia Szwajcarom tych części Sabaudyi, które leżą na południe od jeziora Genewskiego. Cała jego wymowa jednak była daremną i wyszedł nadzwyczaj rozdrażniony. Słychać, że rząd szwajcarski załóż swoich nie przemilczy, owszem wystósuje uroczystą protestacyę do mocarstw europejskich i oświadczy przez pana Kerna, pełnomocnika swego w Paryżu, rządowi francuskiemu, że postępowanie Francji w sprawie sabaudzkiej uwalnia Szwajcaryę od zobowiązań neutralności względem Francji, podjętych traktatami r roku 1815 i zmusza ją do żądania od Europy nowych rękojmi dla bezpieczeństwa granic swoich. Krok ten bardzo prawdopodobny i śmiały uczyni Szwajcaryę zapewne w porozumieniu z dworami zagranicznymi. Nie zanosi się jeszcze na to, żeby uległość Sardynii co do Sabaudyi wynagrodzoną została przez rząd francuski pobłażaniem w sprawie centralno włoskiej. Spodziewają się tu wprawdzie, że Toskania niebawem zajęta zostanie przez wojska sardyńskie, a cesarz temu sprzeciwić się nie będzie, chociaż i to jest przypuszczeniem tylko; ale potwierdza się dzisiaj także wiadomość wczorajsza, jako rząd francuski stanowczo teraz sprzeciwia się wcieleniu Romani, ze względu na papieża, i że cesarz sam pisał w tym sensie bardzo naglący list do króla Wiktora Emanuela bez względu na tę nader wymowną okoliczność, że w Romani większość głosów za przyłączeniem do Piemontu była stosunkowo daleko znaczniejsza niż w Toskanii. Cesarz w liście swoim groził podobno niezawodnym wycofaniem wojska swego z Lombardyi i zrzeczeniem się wszelkiej opieki nad Piemontem, gdyby rząd sardyński nie zważał na jego przestrogi, niechce bowiem, aby przyszło do zupełnego zerwania z Rzymem i do zaburzeń religijnych, które klątwa papieska mogłaby za sobą pociągnąć. Król sardyński sam wcale także nie

jest obojętnym na owę karę kościelną, która nad głową jego wisi. Ze działania Piemontu zbyt bezwzględne co do Romani, wywołałoby także zerwanie stosunków między Rzymem i Paryżem, a może i oświadczenie nie miłe skutki dla cesarza, to widać już z postępowania nuncjusza papieskiego w Paryżu, który jedyny ze wszystkich posłów tutejszych nie był przedwczoraj na wielkim dyplomatycznym obiedzie u ministra Thouvenela i oświadczył już podobno cesarzowi, że mu rozkazano wrócić do Rzymu, skoroby wojska sardyńskie do Romani wkroczyły. — Lord Elgin, którego Anglia wysłała do Chin jako pełnomocnika, był przed kilku dniami na obiedzie w Tuileryach, gdzie radził do najumiarkowańszego postępowania w sprawie chińskiej. Co do tej sprawy nie ma jeszcze żadnego porozumienia między Paryżem i Londynem; Francya chce wstępny boj i wyprawy na Pekin, rząd angielski opiera się temu, żeby ile możności obejść się bez pomocy francuskiej. Chociaż nie widać wcale, żeby wojsko we Francji zwiększano, to zaprzeczyc jednak nie można, że przybory i rynsztunki wojenne we wszystkich arsenałach i warsztatach z nadzwyczajnym pośpiechem pomnażają i ulepszają.

#### Wiadomości literackie.

Poznań, 19 marca. Dnia 27 lutego odbyło się trzydzieste pierwsze, a dnia 12 marca trzydzieste drugie posiedzenie wydziału Towarzystwa przyjaciół nauk.

Na posiedzeniu trzydziestym pierwszym oświadczył pan dr. J. Szafarkiewicz, iż przedmiotów do analizy chemicznej w nowo urządzonej laboratorjum dotąd nie wiele nadeszło, wniósł przeto o zwrócenie w tym względzie uwagi rolników. Stosownie do tegoż wniosku wyzwa wydział szan. gospodarzy uprzejmie o nadsyłanie w wspomnianym celu jak najwięcej przedmiotów do analizowania, a odnosząc się do samego laboratorjum, jako też i adresu, jakim nadsyłki qu. opatrzyć trzeba, do artykułu w numerze 6 „Ziemiańska” pod tytułem Laboratorjum chemiczne ogłoszonego, zwraca się szczególnie na to uwagę, iż przy nadsyłaniu ziemi, torfów, nawozów itp., jak najjaśniej wyrazić wypada, o jaką część składową w substancyj przesłanej najbardziej chodzi, niemniej w jakim celu analizy się pragnie.

Przy tej okazji wyraził pan dr. Niegolewski życzenie sprostowania pomyłki w rzeczonym artykule, czyli raczej sprawozdaniu, a mianowicie w zdaniu: „Pomysł założenia rolniczo chemicznego laboratorjum wyszedł z łona Towarzystwa rolniczego średzko wrzesińskiego w r. 1858, skwapliwie przez Towarzystwo przyjaciół nauk w Poznaniu pochwycony, doznał w temże gorliwego poparcia” zaszłej, albowiem w rzeczy samej pomysł pierwotnie w Towarzystwie przyjaciół nauk powzięty, dopiero przez Tow. rolnicze średzko wrzesińskie, lub skwapliwie, podniesionym został.

Następnie przystąpił pan A. Krzyżanowski do zapowiedzianego wykładu o patentowanym piecu do wypalania cegły, wapna itp., pomysłu budowniczych Fryderyka Hoffmanna w Berlinie i A. Lichte w Gdańsku, i wykazał przy pomocy jasnych, na ten cel umyślnie sporządzonych rysunków zalety takiegogo wszechstronne, wyłożony poprzednio w krótkości niepraktyczne urządzenie dotychczasowych pieców, jako to

w szczególe pieca polnego, pieca sklepionego i płomienistego pieca Kasselskiego. Piec wspomniany kształtu kolistego, bez końca, z dwunastu przedziałami, opala się z góry za pomocą w małych odstępach znajdujących się otworów, a z powodu regulowania przewiewu za pomocą zasuwek, powolnego ogrzewania i studzenia powietrza, jako też właściwego urządzenia komunikacyj z kominem wysokim (na kształt u gorzelni) wydaje dokładną cegłę, która się wypala w najdłuższej półtoręj doby. Piec taki w roku zeszłym w Szolwinie pod Szczecinem postawiony, lubo kosztuje wprawdzie około 20,000 talarów, wypala za to 2,000,000 cegieł rocznie kosztem ogólnym 5 tal. od 1000, który to koszt w zastósowaniu do W. Ks. Pozn. do 5 1/2 tal. podnieśćby się musiał.

Na posiedzeniu ostatniem mówił pan dr. Józef Szafarkiewicz o ogniskach bez dymu. W rozprawie tejże objaśnił referent na wstępie proces chemiczny przy paleniu się odbywający w ogóle, a wykazawszy na wstępie, jak znaczna część palnego materiału uchodzi bezskutecznie w postaci dymu przy tak nazwanem tylko suchem przekropleniu ciał organicznych, i stratę stąd wynikającą, wyłożył najpierw zasadę, na której można zapobiedz niedokładnemu spalaniu do ogrzewania przeznaczonych przedmiotów, a potem obeznał słuchających z konstrukcyą kilku rodzajów ognisk do zasady tejże zastósowanych. Ponieważ dokładne spalanie przedmiotów do ogrzewania przeznaczonych zasadza się na tém, aby doprowadzić dostatek powietrza i utrzymać temperaturę do spalania dymów potrzebną, urządzenie jednych ognisk polega na doprowadzaniu osobnemi kanałami, gdzie się dym zbiera, rozgrzanego powietrza (ogniska Garlanda i Glassona, Scotta, Massillyego), drugich na zestawieniu dwóch ognisk, tak, że dym świeżo nałożonego przez drugie silnie rozpalone przechodzić musi, innych znów na tém, iż drzwiczek bezpośrednio wcale niema, i że materiał palny (węgiel kamienny) w drobnych kawałkach małemi ilościami bez ustanku na już gorzący materiał się zrzuca, przeto więc zniżeniu temperatury się zapobiega (ognisko Colliera i Stanleya), a wreszcie jeszcze innych na stosownem połączeniu poprzednich przyrządzeń, tj. na utrzymywaniu jednostajnej temperatury przez doprowadzanie kilkunastu miejscami ciepła rozgrzanego i przez cząstkowe dodawanie paliwa (ognisko Galla).

Na następnem na dzień 26 marca r. b. przypadającym posiedzeniu mówić będzie pan dr. Jagielski jun. „O fizyologii trawienia.”

— Mamy przed sobą „Wspomnienia Polesia, Wołynia i Litwy, J. I. Kraszewskiego. Paryż. nakładem i staraniem J. K. Wilczyńskiego, wydawcy Album Wileńskiego”. Ozdobne to wydanie in 4to na 144 stronicach posród i obok tekstu zawiera mnogie drzeworyty starannie wykonane w Paryżu, podług rysunków samego pana Kraszewskiego. Są to krajobrazy, pojedyncze postacie typowe, chaty, zamki, kościoły, drobiazgi i sprzęty i różności; wszystko miejscowe, charakterystyczne, wdzięczne, miłe i pożądane, daje nam sposobność poznania całkiem nowej, w Wielkopolsce przynajmniej, bo winieta do Starych wrót nie daje nam miary, zdolności autora, który różnorodnością i płodnością zdolności swoich zdaje się być niewyczerpany. Śród postaci typowych uważaliśmy wiesniaczkę z okolic Kobrynia, rytą na miedzi przez A. Oleszczyńskiego.

#### Telegramy ostatnie.

Serbski Białogród, 17 marca. W. Porta uznała Michała Obrenowicza, syna Miłosza, księcia serbskiego, następcą tronu. (Pr. Z.)

Nabożeństwo żałobne za duszę s. p. generała Jana Skrzyneckiego, o. wodza naczelnego wojsk polskich, odbędzie się w Gołańcy w sobotę dnia 24 marca r. b. o godzinie 10 z rana. [495]

Za duszę s. p. Jana Skrzyneckiego, naczelnego wodza b. wojsk polskich, odbędzie się d. 31 marca r. b. o godzinie 10 nabożeństwo w kościele Inowrocławskim. [494]

#### Ogłoszenie. [376]

Pod powagą poniżej wymienionej władzy agituja się:

A, abluicye rent, ciężarów gruntowych, robocizn, tudzież regulacye według prawideł ustawy daty 2 marca 1850 roku w następujących posiadłościach:

a, w powiecie Czarnkowskim: w Eichbergu, abluicya ciężarów gruntowych,

b, w powiecie Obornickim: w Białężynie,

c, w powiecie Poznańskim:

1, w Bytkowie,

2, w Sobocie,

1, w Golenczewie.

d, w powiecie Ostrzeszowskim: w Laskach i Smardzach, osady karczemne,

e, w powiecie Średzkim: w Zielnikach,

f, w powiecie Wągrowieckim: w Grylewie, abluicya dziesięciny snopowej,

g, w powiecie Wrzesińskim: we wsiach:

- 1, Górzyce,
- 2, Białe Piątkowo,
- 3, Lipce,
- 4, Rudki, do majątności Kembłowskiej należących,
- 5, w Miłosławiu,

h, w powiecie Międzyrzeckim: w Świechocinie,

B, podziały wspólności, separacye, zniesienie praw do drzewa i do pasienia inwentarzy według przepisów ordynacyi względem podziału wspólności daty 7 czerwca 1821 i uzupełniającej takową ustawy daty 2 marca 1850 w następujących posiadłościach:

a, w powiecie Czarnkowskim:

1, w Eichbergu, zniesienie praw do drzewa,

2, w Eichbergu, zniesienie praw pasienia inwentarzy,

b, w powiecie Gnieźnieńskim:

1, w Szczytnikach królewskich, separacya ról i łąk,

2, w Szczytnikach królewskich, separacya pastwiska,

c, w powiecie Krotoszyńskim:

w lasach pogorzelskich i wzięchowskich, połączona abluicya praw pasienia inwentarzy,

d, w powiecie Obornickim:

w mieście Rogoźnie, abluicya praw do drzewa,

e, w powiecie Wrzesińskim:

w Miłosławiu, separacya,

f, w powiecie Toruńskim:

w Podgórzu, abluicya praw gminy miejskiej do opaku z leśnictwa Czerpisk, powiatu Inowrocławskiego,

g, w powiecie Wschowskim:

1, Grotniki i Ujazdowo,

separacya,

2, Lache po polsku Smiesz-

kowo,

separacya.

Interesowane w sprawach tych osoby z nazwisk nieznanym wezwane są niniejszém aby się w terminie w Poznaniu na dzień

16 Kwietnia r. b. o godzinie 11 przed południem

w izbie instrukcyjnej gmachu Komisji generalnej wyznaczonym, do Wgo. Biefel radcy regencyjnego, w celu dopilnowania służących im praw zgłosili. Wszakże w przeciwnym razie obowiązani będą poprzestać na tém, co w sprawach tych zdziałanem zostało, chociażby nawet uszczerbek ponieśli, żadne bowiem excepcye już przypuszczonemi być nie mogą.

Poznań, dnia 2 lutego 1860.

**Król. Komisya Generalna prowincyi Poznańskiej.**

Przedaż konieczna. [506]

Sąd powiatowy w Środzie, wydział pierwszy.

Nieruchomości do Juliusza i Emili małżonków Zadow właścicieli sołectwa należące, w Biskupicach duchownych pod liczbą 4 położone, oszacowane na 8370 tal., i Biskupicach duchownych pod liczbą 5, oszacowane na 3295 tal., w ogóle oszacowane na 11,665 tal. wedle taksy, mogącej być przejrzaną wraz z wykazem hypotecznym i warunkami w registraturze, mają być pojedynczo lub ogółem dnia 11 października 1860 przed południem o godzinie 11 w miejscu zwykłym posiedzeń sądowych sprzedane.

Wierzyciele, którzy dla pretensyi re-

alnę z księgi hypotecznej nieokazującej się, zaspokojenia poszukują z ceny kupna, powinni się z takową do sądu zgłosić.

Środa, dnia 23 lutego 1860.

Księgarnia **K. Reyznera** w Poznaniu poleca: Żywoty ŚŚ. przez ks. Skargę, zeszyt 9 i 10 po 2 zł.; karty wstrzeźliwości 100 10 zł.; książeczki do nabożeństwa na nagrody dla dzieci po 1 1/2 zł., dla biorących razem 12 egz. 2 tal.; obrazki świętych, kartki do spowiedzi libra 1 1/2 zł. [504]

Prawdziwą **mannę** czyli kaszę mannianą (z kostrzewy) poleca handel wiktualów

**Maurycygo Briske**

naroznik ulicy Wronieckiej i Kra-

marńskiej nr. 1. [498]

Co tylko odebrałem nowy transport **czarnej rosyjskiej herbaty** w wyborowych gatunkach, jako też **Mandaryn arak** po 1 talarze za kwartę.

J. N. Piotrowski. [107]

Teatr miejski w Poznaniu.

W wtorek. Po czwarty raz: „Jeden z naszych.” Obraz charakterystyczny ze śpiewkami w trzech aktach i ośmiu obrazach, przez C. F. Berga i D. Kalisza.

Przygotowuje się na wyłączny dochód pana Eghardt: „Noelę w Granadzie.” Wielka opera w dwóch aktach, pr. Kreutzera.

W Środę. Na wyłączny dochód p. Fritze: Machiniści.

Przedstawienia gościnne kr. pruskiej aktorki nadwornej pani Maryi Kierschner rozpoczynają się w czwartek dnia 22 marca, i pierwsze role odegra jako Mirandolina, w Mirandolina, i Julia w Wyznaniach.

Zamówienia biletów na to przedstawienie przyjmują się u pana Caspary (hotel Mylius). [508]

J. Keller.



**Lubownikom kwiatów i ogrodów, gospodarzom różnym i lesnym**  
 polecam mój obficie zaopatrzonej skład

# nasion gospodarczych i ogrodowych

a mój szczegółowy wykaz nasion i roślin przesyłam bezpłatnie i franko.  
 Ponieważ nieruchomości vis a vis mój dawniejszej posiadłości objąłem, przeto  
**sprzedaż tak nasion jak i bukietów, doniczek z kwiatami** itd. odbywa się obecnie przy ulicy **Królewskiej 6/7**.

Poznań, w wiosnie 1860.

## HENRYKA MAYERA

Ogrodnika kunsztownego i handlowego.  
**Ulica Królewska 6/7 i 15a.**

[141]

## Nasiona gospodarcze

wszelkiego gatunku mam zawsze świeże i pewno kielkujące na składzie a mianowicie zwracam uwagę na **angielski rajgras**, prawdziwie francuską **lucerne**, **zółtą koniczynę**, **niezmieszany wielki sporek**, **groch** i wykę do siewu. Nadsyłam wprost z miejsca

### amerykańskiej kukurudzy „koński ząb“

odbiorę w tych dniach parowcem przez Hamburg i będę zatem w stanie w krótkiej takowej **jak najtaniej** sprzedawać.

### Guano Peruwiańskie

z przesyłki **Ant. Gibbs et Sons** w Londynie nadejdzie jeszcze w tym miesiącu dla mnie do **Szczecina** i polecam takowe z mego tutejszego i szwedzkiego składu po dotychczasowych **tanich** cenach.

[505]

**S. Calvary w Poznaniu.**

### Pokrycie dachów pilnią asfaltową.

Po licznych próbach zrobionych nad **pilnią asfaltową** z nowo założonej fabryki pod firmą **L. Gänicke** w Wittenberge, przekonałem się o dobroci tegoż materiału we względzie wytrzymałości na ogień, i na mocy zeznań znawców podajemy do publicznej wiadomości, iż pokrycia dachów tą pilnią przynajmniej równie trwałe są na ogień jak pokrycia dachówką.

Zwracając na ten materiał do pokrywania dachów uwagę władz policyjnych, nadmieniamy, iż wyrób z powyższej fabryki oznaczony jest literami **L. G. Poczdam**, dnia 3 lutego 1860.

Król. Rejencya, Wydział dla spraw wewnętrznych.

**Pilśn asfaltowa** 6 tal. za 200 stóp □  
**Tektura kamienna** 1 2/3 i 2 1/2 tal. za 75 stóp □  
**Pilśn na ściany i statki** 6, 4 i 4 1/2 tal. za 200 resp. 216 stóp □

**L. Gänicke w Wittenberge.**

**Ajentura jeneralna dla Berlina**, prowincji Pomorskiej, Prus Wschodnich i Zachodnich i Poznania u panów Koerner i Schlichting w Berlinie.

**Główna ajentura dla Wiel. Ks. Poznańskiego** u pana **Max. Pfeiffer w Poznaniu.**

Odwolując się na powyższe doniesienie, służę chętnie każdego czasu próbami i udzieleniem bliższej wiadomości, oraz zapewniam, że mojem najusiłniejszym będzie staraniem, aby udzielone mi polecenia jak najspieszniej były wykonane.

Poznań, w marcu 1860.

## Max. Pfeiffer

**ulica Podgórna nr. 6.**

[507]

Kurs giełdy w Berlinie				Kurs giełdy w Wroclawiu			
dnia 17 marca.				dnia 17 marca.			
Papery pruskie.	o/0	da-no.	pla-ono.	Papery pruskie.	o/0	da-no.	pla-ono.
Pożycz. dobrow. ....	4 1/2		99 3/4	Póln.-Fryd.-Wilh. ....	4 1/2		99 3/4
dito rząd. ....	4 1/2		99 3/4	Görn.-Szl. Lit. A. ...	4		91 1/2
dito 1859 ...	4 1/2		104 1/4	dito Lit. B. ....	3 1/2		78 3/4
dito 1860 ...	4 1/2		99 3/4	dito Lit. D. ....	4	84 1/2	
dito 1863 ...	4 1/2		93 3/4	dito Lit. E. ....	3 1/2	72 1/4	
dito prem. 1858 ...	3 1/2		113 1/4	dito Lit. F. ....	4 1/8	89 1/4	
Oblig. dłużn. skarż. ...	3 1/2		84	Starog.-Poznań. ....	4		
dito March. ....	3 1/2		81 3/4	dito II Em. ....	4 1/2		
dito Prus. Wsch. ....	3 1/2	88	81 1/2	Papery i pieniądze			
dito dito ....	4		90	Dukaty ....	94 1/4		
dito Pomor. ....	3 1/2		86 3/4	Frydrychsdory ....			
dito dito ....	4	95 1/4	100	Ludowy ....	108 1/4		
dito W. Ka. Pozn. ...	3 1/2		90 1/2	Polskie bil. bank. ...	87 1/4		
dito dito (nowe) ...	3 1/2		87 1/2	Austr. banknoty ...			
dito dito (nowe) ...	3 1/2		87 3/4	Nowa Waluta Austr. ...	75 1/2		
dito Salskie ....	3 1/2		87 3/4	Wrocław. obl. miejskie	4		
dito gwar. B. ....	3 1/2		81 1/4	Poznań. List. Zast. ...	4	100 1/2	
dito Prus. Zach. ...	4		89 1/2	dito nowe ....	3 1/2		89 3/4
dito dito ....	4		93 1/2	dito nowe ....	4	88 3/4	
Listy rent. March. ...	4		93 1/2	dito Listy Rent. ...	4	91 1/2	
dito Pomor. ....	4	93 1/2	93 1/2	Salskie Listy Zast. ...	3 1/2	87 1/2	
dito W. Ka. Pozn. ...	4	91 1/4	91 1/4	dito nowe Lit. A. ...	4		95 1/2
dito Pr. Wsch. i Zach.	4		92	dito nowe ....	4		95 1/4
dito Nadreńskie ...	4		93 1/4	dito Lit. B. ....	4	97	
dito Salskie ....	4		93 3/4	dito Lit. C. ....	3 1/2		93 1/2
dito Salskie ....	4		93	dito Listy Rent. ...	4	93 1/2	
Papery zagraniczne.				Polskie Listy Zast. ...	4		85 3/4
Austr. metall. ....	5		51	dito nowe. Emisja ...	4		
dito Pożycz. narod. ...	5		57 1/2	do obl. czastk. a 500 zł.	4		
dito Oblig. 250 fl. ...	4	77 1/2	94 1/4	Austr. pożycz. narod.	5		57
Rosy. 6 poży. Stiegl. ...	5		105	Minerwy akcyje ...	5		
dito 6 poży. Stiegl. ...	5		105	Salski bank ....	4	72 1/2	

Nakładem i odcinkami Ludwika Marzbacha w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny Ludwik Jagielski w Poznaniu.